

Warszawa 18 marca 2021

Dr hab. Dariusz Główka, prof. IAE PAN

Ośrodek Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

Ocena dorobku naukowego i osiągnięcia naukowego Pana doktora Jacka Szpaka w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie historia.

1. Podstawowe informacje o Habilitancie.

Pan doktor Jacek Szpak dotychczasowy stopień naukowy uzyskał na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w roku 2000 na podstawie dysertacji pt. Dzieje klasztoru i parafii w Leśniowie-Żarkach w latach 1706-1864. Promotorem pracy był prof. dr hab. Jan Kwak. Pracę naukową wykonywał na macierzystej uczelni w latach 2004-2008 na ½ etatu oraz na całym etacie od roku 2011 do chwili obecnej.

2. Ocena osiągnięć naukowych kandydata wskazanych jako podstawa postępowania habilitacyjnego.

Zainteresowania naukowe Habilitanta koncentrują się na dziejach zakonu paulinów w Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej. Z tą tematyką wiąże się 27 publikacji, w tym wydany w formie monografii doktorat (por. Ankieta – A.1), wcześniej umieszczony na łamach czasopisma „Studia Claromontana” w trzech częściach (por. C. 1-3). Ponadto są to artykuły i rozdziały w monografiach, w których Habilitant podjął takie zagadnienia badawcze, jak relacje między szlachtą oraz władzami państwowymi a zakonem, dzieje innych klasztorów paulińskich (Leśna na Podlasiu, Konopnica i Włodawa), skład osobowy konwentów paulińskich, oddziaływanie kultu maryjnego, pielgrzymki do sanktuariów, wreszcie księgozbiory przechowywane w bibliotekach klasztornych. Drugą grupę publikacji stanowi kilka artykułów i rozdziałów w monografiach, które wiąże postać Leona Sapiehy. Korzystne wrażenie robią rozdziały w monografiach wieloautorskich poświęconych dziejom Oświęcimia i Dąbrowy Górniczej. Dostrzegam w opracowaniach wychodzących spod pióra Autora pewną

tendencję, moim zdaniem naganną, by niektóre swoje teksty lub ich części publikować po raz kolejny, niekiedy w formie niezmienionej lub zmienionej w niewielkim wymiarze.

Uważam, że Habilitant swój bardzo ambitny plan przedstawienia całokształtu dziejów społecznych i ekonomicznych w dobrach ziemskich klasztorów paulińskich powinien rozpocząć od klasztoru, posiadającego dobrze zachowaną i w miarę kompletną bazę źródłową, ze stosunkowo dużą serią inwentarzy dóbr oraz rachunków. Nie znam zasobów archiwalnych konwentów paulińskich, ale sądzę, że wybór klasztoru jasnogórskiego jako pierwszego, uzasadniony był, co oczywiste, jego znaczeniem religijnym i społecznym. Autor w autoreferacie przypuszcza, że zebrano tam „najbardziej kompletne archiwalia na terenie dzisiejszej Polski dotyczące, które dotyczą gospodarki klasztornej”. Ja z kolei sądzę, że ten wybór przyniósł istotne konsekwencje, bo Autor wchodzi w wielowątkowy obszar badań – studia nad gospodarstwem wiejskim – dla konwentu dysponującego największym uposażeniem.

Osiągnięcie stanowiące podstawę toczącego się postępowania habilitacyjnego, monografia pt. Polska prowincja paulinów od XVII wieku do roku 1864. Dzieje gospodarcze: klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie stanowi efekt badań „nad ogółem zagadnień związanych z gospodarczymi podstawami funkcjonowania klasztoru na Jasnej Górze” (s. 12 – podawane w recenzji strony odnoszą się do książki J. Szpaka). Tak ujęty cel sytuuje recenzowaną pracę w obszernym i mającym długą tradycję nurcie polskiej historiografii poświęconej gospodarstwu wiejskiemu, zwłaszcza w okresie folwarczno-pańszczyźnianym. W tej sytuacji przedmiotem oceny należy też uczynić umiejętność Habilitanta do korzystania z wypracowanych narzędzi badawczych lub wprowadzenia nowych. Autor swoje analizy prowadzi w obrębie wyznaczonych przez siebie granic chronologicznych - 1622-1864. Przyjęcie pierwszej z nich nie zostało jednoznacznie określone, mogę się jedynie domyślać, że z tego roku pochodzi przekaz opisujący wieś Konopiska, wybór drugiej daty, wynikający z konfiskaty dóbr ziemskich klasztoru, jest dobrze uzasadniony. Rozprawa, oprócz wstępu omawiającego stan badań, cel i zakres pracy, zawiera dziewięć rozdziałów zasadniczych, zakończenie, aneks, spis wykorzystanej literatury, wykazy tabel i skrótów oraz indeksy osobowy i nazw geograficznych, a także streszczenia w języku angielskim i niemieckim. Ta konstrukcja książki nie budzi wątpliwości, z wyjątkiem umieszczenia rozważań o czeladzi i

obciążeniach feudalnych poddanych w rozdziale trzecim, zatytułowanym „Zarząd dobrami klasztornymi” - kwestie te bowiem powinny zostać wyodrębnione w osobnym rozdziale.

Autorowi należy się uznanie za wprowadzenie do obiegu naukowego niewykorzystanych do tej pory przekazów źródłowych, wiedząc, jakiej determinacji i pasji naukowej wymagają mozolne kwerendy archiwalne. Słowa pochwały należą się też za poddanie pozyskanych danych analizie kwantytatywnej i ujęciu ich w licznych tabelach, ułatwiających nie tylko lekturę, ale też dających możliwość wykorzystania ustaleń dotyczących dóbr jasnogórskich w dalszych studiach. Do rozważenia pozostaje kwestia fundamentalna, na ile prezentowane przez Habilitanta wnioski są należycie udokumentowane oraz czy metoda wnioskowania jest zgodna z wypracowanymi do tej pory rozwiązaniami. Niedawno słuchałem relacji o doświadczeniach wyniesionych przez kandydata do stypendium w projekcie naukowym z pracy w zespole grantowym w Holandii. Co jakiś czas odbywały się wewnętrzne ewaluacje i nieustannie powracało pytanie o to, czy można by dane zagadnienie, zadanie, lepiej ująć. Pisząc tę recenzję, stale zastanawiam się, czy poruszane w rozprawie Habilitanta kwestie można by lepiej ująć. Już teraz mogę stwierdzić, iż można.

W podsumowaniu (s. 527) Autor zawarł taką opinię: „w dobrach jasnogórskich zanotowano rozwój do 1655 roku (...)” i dalej streszczając wywód: lata 1656-1660 to regres spowodowany zniszczeniami, etap rozwoju przypada na okres 1661-1700, kolejna wojna go hamuje, szczyt odbudowy przypada na lata 1742-1768, problemy ekonomiczne trwają do rozbiorów. W epoce porozbiorowej kryzys obejmuje całe pierwsze trzydziestolecie, a poprawa nastąpiła w połowie XIX w. W następnych częściach recenzji spróbuję określić, jakie dane szczegółowe posłużyły Habilitantowi do tych stwierdzeń oraz ocenić sposób realizacji przyjętego celu badawczego.

Rozdział pierwszy w części pierwszej, wykorzystujący piśmiennictwo przedmiotu, zawiera zarys dziejów klasztoru. Chciałbym podkreślić odnotowanie w przypisach artykułu Jacka Wijaczki „Potop szwedzki w świadomości historycznej Polaków”. Odczuwam niedosyt autorskiej refleksji źródłoznawczej oraz dokładniejszego opisu wykorzystanych przekazów źródłowych. Tak naprawdę czytelnik nie wie, jakie inwentarze, rewizje dóbr, lustracje, źródła podatkowe zostały opracowane. Ich charakterystyka, oraz różny stopień zachowania dla

poszczególnych wsi i okresów, wydaje się kluczowa, bo pozwala na ocenę, czy zebrany materiał źródłowy pozwalał na realizację celu badawczego.

W rozdziale drugim przedstawiono kształtowanie własności ziemskiej klasztoru, poczynając od średniowiecznych nadań fundacyjnych, osad położonych w powiecie lelowskim woj. krakowskiego. Z danych zestawionych przez Habilitanta wynika, że od lat trzydziestych XVII w. do lat dwudziestych następnego stulecia konwent zakupił kilka wsi w pow. radomszczańskim woj. sieradzkiego oraz w ziemi wieluńskiej. Klasztor w XVII i XVIII w. kilkakrotnie pożyczał szlachcie gotówkę pod zastaw dóbr. W ten sposób wszedł w posiadanie jedynie wsi Zakrzewo w woj. sieradzkim. Inne wsie po spłaceniu kwot wróciły do właścicieli. Niezasadny wydaje mi się podział dóbr ziemskich zaproponowany przez Autora (s. 53 i n.). Z punktu widzenia analizy gospodarstwa wiejskiego to, czy dana osada należy do tzw. dóbr fundacyjnych, czy weszła w skład majątku ziemskiego później nie ma znaczenia, a niekonsekwentne stosowanie tego podziału utrudnia lekturę. Największą część uposażenia ziemskiego klasztoru stanowiły królewszczyzny (starostwa kłobuckie i brzeźnickie) przekazane jako dzierżawa wieczysta na potrzeby utrzymania twierdzy jasnogórskiej. Po rozbiorach majątek ziemski został zredukowany do niewielkiego obszaru określanego jako dobra Lisiniec, a jego powiększenie nastąpiło, gdy od roku 1812 dzierżawą klasztoru stał się klucz mirowski. Budzi moją wątpliwość opinia (s. 81), że „liczba miasteczek, wsi i osad nie miała tak dużego znaczenia, jak warunki, w których gospodarowano, oraz umiejętności zarządców”, nawet jeśli padła ona w kontekście porównania z własnością innych klasztorów. Liczebność dóbr klasztornych stanowi bowiem jeden ze wskaźników wielkości uposażeń instytucji kościelnych, a szerzej wielkości własności ziemskiej. W tabelach umieszczonych w tym rozdziale Autor po raz pierwszy zastosował dwa wskaźniki określone skrótami WDJ i WDŁ (s. 61 i nn.), wprowadzając je bez żadnego komentarza, a ich rozwiązanie zamieszcza wyłącznie w wykazie skrótów (s. 596).

W tym miejscu książki należałoby się odnieść do kwestii struktury organizacyjnej dóbr ziemskich, rozważając, czy klasztor tworzył klucze majątkowe, tak jak to przebiegało np. w dobrach biskupich.

Z zebranych przez Autora informacji, największą liczbę dymów odnotowano w przekazach z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. zarówno w dobrach

położonych w pobliżu Częstochowy, jak w dzierzawionych wsiach w starostwach kłobuckim i brzeźnickim.

Habilitant opisał dość szczegółowo zatrudnianą w dobrach czeladź, zwracając szczególną uwagę na jej wynagrodzenie. Podał (s. 104) średnią liczbę służby w niektórych wsiach lub kluczach. Wyliczenia te podane są w taki sposób, że mogą powodować niezrozumienie, a nawet sugerować błąd. Przykładowo na s. 104 podano, że w folwarku w kluczu Głosków (okolice Garwolina woj. czerskie) pracowało średnio 6 osób, a zważywszy na dane zawarte w aneksie nr 3. na s. 547 – odnotowano tam w całym kluczu 15 osób. Czytelnik, nie znając liczby folwarków w kluczu, nie może poddać kontroli wywodów Autora. Mam wątpliwości co do sposobu oszacowania ogólnej liczby czeladzi, która zdaniem Habilitanta wynosiła 75-100 osób. Irytującym, stosowanym przez Autora sposobem omówienia danych z tabel, jest porównywanie przez niego danych, które tylko pozornie można porównywać, należą bowiem do różnych „porządków” czasu i miejsca – np. tab. 6 na s. 97 i n. Zdanie: „największy czynsz roczny płacono za dzierżawę” jest tylko konstatacją danych z tabeli. Porównano nie tylko różne wsie, ale też wielkości, zarówno z drugiej połowy XVIII jak i pierwszej XIX w., kiedy to różna była wartość pieniądza. Kolejny przykład (s. 105) to porównanie wynagrodzenia pieniężnego czeladzi w posiadłościach klasztoru, obliczone przez Autora dla lat 1672-1798 z wyliczeniami A. Izydorczyk-Kamler dla królewskich małopolskich, ale dla pierwszej połowy XVII w. Habilitant napisał, że są to roczne zarobki. To chyba skrót myślowy, gdyż Autorka podała roczny koszt utrzymania służby jako sumę płac oraz wartości w pieniądzu przeznaczonej dla niej żywności. Przy okazji, czy ma sens po raz kolejny podawanie wynagrodzenia koniarka w załączniku nr 5 (Aneks, s. 546 i 552)? Trudno mówić o średniej, gdy taka funkcja pojawia się tylko raz w analizowanych przez Autora przekazach.

Z przyczyn dla mnie niezrozumiałych Autor nie przedstawił w rozprawie danych dotyczących liczebności ludności chłopskiej. Habilitant obszernie analizuje zobowiązania feudalne chłopów. Omawia pańszczyznę, podając jej wymiar roczny, a nie, jak przyjęte jest w tradycji historiograficznej – wymiar tygodniowy, daninę w zbożu i drobiu oraz czynsz pieniężny. Wobec braku liczby gospodarstw zobowiązanych do konkretnych zobowiązań nie było możliwe wskazanie wartości najczęściej rozpowszechnionych, tym bardziej że wielkości

poszczególnych typów świadczeń były dość zróżnicowane. Odnoszę wrażenie, że w niektórych częściach książki braku przejrzystości wywodu. Przykładowo, jednym z obciążeń feudalnych o średniowiecznej metryce był czynsz pieniężny, W czasach nowożytnych jego znaczenie ekonomiczne było niewielkie, a jego wysokość, co wynika z danych zestawionych w tabeli 7 (s. 129-140), często wynosił mniej niż 1 zł. Autor kwestię tę ujął w sposób następujący: „Jeżeli chodzi o czynsze pieniężne to wahały się one między 6 gr a 90 złp. Najwyższe zanotowano w kluczach brzeźnickim (90 zł w 1754 roku)”. Przyznam, że ta wartość czynszu zadziwia, szukam więc w tekście książki. Na następnej stronie znajduję wyjaśnienie. W 1754 r. jeden z poddanych w starostwie brzeźnickim płacił 90 zł czynszu, ale było to jedyne jego zobowiązanie. Tak więc ta informacja nie powinna być umieszczana w podrozdziale zatytułowanym zobowiązania pańszczyźniane. Mam nadzieję, że dalsze uwagi na ten temat są zbędne. Nie potrafię też zrozumieć potrzeby ani sposobu powstania tabeli 8, zatytułowanej „Średnioroczne zobowiązania feudalne jednego gospodarstwa w dobrach jasnogórskich” (s. 152-155). Przy takim wyliczeniu nie widać dynamiki zmian. Nie wiem, na jakiej podstawie wyliczono wartości średnich dla poszczególnych wielkości gospodarstw chłopskich w tej tabeli. Ponadto, jeśli takie wskaźniki ustalono, rozumiem, że dane o liczbie gospodarstw są jednak Autorowi znane.

Dużo uwagi Autor poświęcił zestawieniu areału uprawnego w folwarkach. Udostępnione w tab. 10 dane pokazują, że największe wartości odnotowane były w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. Zebrane dane pozwoliły Habilitantowi na dokładne ustalenia dotyczące wysiewów, zbiorów i plonów poszczególnych roślin uprawnych. Dominowały w strukturze upraw żyto i owies. Największe wysiewy i zbiory odnotowano w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. Przy lekturze tej części rozprawy znowu zastanawiałem się nad niektórymi wskaźnikami. Nie wiem, do czego miało służyć podanie wartości w złotych polskich wysiewów poszczególnych roślin w latach 1783 i 1788, skoro ceny pochodzą z lat 1659-1664. Razi mnie też używanie słowa plon w stosunku do zbiorów wyrażonych w kopach i korcach. Najbardziej wartościowe i ciekawe do obserwacji zdają się dane o zbiorach z pięciu kolejnych lat (1719-1723) w starostwie kłobuckim (tab. 21). Autor podał w tab. 35 plony w ziarnach w stosunku do jednego wysianego. Były one niskie - 2 ziarna żyta i jęczmienia oraz ponad jedno owsa i tatarki. Niestety brak jakiegokolwiek wyjaśnienia metody i przyjętych założeń, niezbędnych do

takowego wyliczenia. Autor wyliczył wysokość plonów zbiorczo dla lat 1622-1798 (niestety nie wiemy, dla których folwarków), co nie pozwala określić, czy znany z innych studiów problem dużej zmienności plonów też charakteryzował gospodarkę w dobrach stanowiących uposażenie klasztoru jasnogórskiego. Ponadto zestawia je z danymi dla innych dóbr, ale wynikającymi z przekazów dotyczących niewielkich odcinków czasowych. Czuję też niedosyt w podstawie źródłowej tej tabeli. Przede wszystkim, co oznacza zapis „Małopolska południowa koniec XVIII w.” i skąd pochodzą dane dotyczące tego regionu? Autora uważa, że stosunkowo duży udział ziarna na wysiew w strukturze rozchodu zbóż (ok. 30 %) pozwala podwyższyć plony do poziomu 3 - 4 ziaren z jednego wysianego. Recenzent ani czytelnik nie mają możliwości sprawdzenia tej kwestii. Do ciekawych obserwacji Autor mógł dojść, analizując strukturę rozchodu produkcji zbożowej, gdyby jednak, oczywiście tam, gdzie to było możliwe, ukazał tę kwestię dla poszczególnych roślin. Warte przypomnienia jest w tym miejscu jedno z następstw niskich plonów, jakim jest duży udział wysiewów w strukturze rozchodu zbiorów. Interesujące są też wywody dotyczące wydajności omłotu 1 kopy. W podsumowaniu rozważań dotyczących produkcji zbożowej Autor przyjął za Ireną Kostrowicką pomysł podziału na trzy kategorie upraw - progresywne, tradycyjne i reliktowe. Nie jest to miejsce na szerszą dyskusję nad tym problemem, ale warto zauważyć, że inną rolę w gospodarowaniu spełniały len i konopie w czasach nowożytnych, a inną w XIX w.

Kolejna moja uwaga dotyczy jednostek miary zbożowych stosowanych w czasach nowożytnych w dobrach należących do klasztoru na Jasnej Górze. Nie znalazłem w monografii żadnej informacji na ten temat.

Ze względu na zachowane przekazy źródłowe większość obserwacji Habilitanta dotycząca hodowli odnosi się do stulecia XVIII. Szczegółowe opisy stanu chowu zwierząt w poszczególnych majątkach klasztoru pokazują zróżnicowaną sytuację. Warto odnotować spore stada owiec w dobrach podczęstochowskich i kluczu wiewieckim oraz w starostwie brzeźnickim. Kolejna moja konfuzja wynika z opinii Autora na s. 343 - „W jednym folwarku [w całości dóbr – D.G] trzymano 90 - 684 sztuki, a średnia wynosiła 90”. Nie rozumiem tego zdania, jak wartość najniższa może być jednocześnie średnia? W tab. 93 (s. 334) najniższa wartość średnia wynosi 90, a dotyczy trzymany w zastawie dóbr Głosek. Pozwolę sobie w tym miejscu na bardziej ogólną uwagę. W podsumowaniach kwantytatywnych Autor podał

wypreparowane dane, których nie można skontrolować. Jak powstaje wartość średniej dla klucza, jak dla folwarku, jak wreszcie dla łana. Niekomfortowa sytuacja dla czytelnika. Czy właściwe jest na przykład podanie w tab. 93 średniej dla łanu w Konopiskach, gdy dane o pogłowie pochodzą z lat 1794-1798, a areał (niemal 31 mórg) z roku 1622 (por. tab. 10, s. 188-189).

Autor wskazuje przypadki, w których konie lub woły przekazywano chłopom jako załogę. Omawiając dobra w Laskach, wspomina, że w 1721 r. było tam 25 koni, 15 tylko w folwarku w Laskach, i 10 dano chłopom w Smardzach. Dlatego w tab. 55 pojawia się liczba 25 koni. Inaczej Autor potraktował kwestię wołów. Otóż w trzech folwarkach trzymano 20 wołów, zaś u poddanych 88. W tab. 55 jednak podano tylko liczbę 20 zwierząt, tj. utrzymaną na folwarku. Dlaczego? Nie potrafię też ocenić, dlaczego Habilitant wiele swoich opinii opiera na jednym czy dwóch przekazach, a charakteryzuje dane zjawiska w skali ogółu dóbr klasztoru. By wyjaśnić swój zarzut, posłużę się wywodem Autora ze str. 340 w podrozdziale 2.4 - Gospodarka hodowlana w dobrach jasnogórskich i w Lisińcu – wnioski. Czytam: „Wojny z XVII wieku spowodowały spadek pogłowia owiec, a ich liczba zwiększała się powoli. Kolejne straty w chowie tych zwierząt przyniosła wojna północna z początku XVIII wieku”. Dane dla drugiej połowy XVII w. odnotowane były tylko przekazach dla klucza wiewieckiego. W tab. 51 (s. 285) zestawiono, iż w 1647 r. w Dobrzelowie trzymano 476 owiec, a w 1648 - 356. W 1654 r. 150 sztuk owiec spisano w folwarku Wiewiec, a w 1674 tylko 17. W 1699 w tym samym folwarku było ich 302 a w 1706 - 359. Dane te moim zdaniem nie upoważniają Autora do tak kategorycznych stwierdzeń, jak zacytowane powyżej.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Przemysł dworski gospodarka leśna w dobrach jasnogórskich”, Autor scharakteryzował produkcję gorzałki i piwa, ustalił liczbę karczem, młynów i cegielni.

Ostatnie 100 stron rozprawy poświęcono przychodom i wydatkom klasztoru paulińskiego na Jasnej Górze, ich wielkości oraz strukturze. Największą częścią wpływów z dóbr ziemskich, stanowiących uposażenie klasztoru, była w XVIII w., tak jak w wielu innych typach własności, propinacja. Zwracam uwagę na interesujące, choć już wcześniej publikowane (w części), zestawienie sum zapisywanych na królewskich i majątkach szlacheckich (tab. 107) oraz porównanie przychodów klasztoru jasnogórskiego i innych

konwentów. Materiałem na dalsze rozważanie są dane dotyczące bilansu finansowego klasztoru. Ustalenia Habilitanta w tym zakresie są ważne i wnoszą wiele nowego do stanu wiedzy na ten temat.

Chciałbym by powyższe uwagi nie były odczytywane jako wyraz deprecjonowania rozprawy, raczej jak to już zaznaczyłem chciałbym by traktowano je jako wyraz chęci zasygnalizowania kwestii, które służyły osiągnięciu jak najwyższego poziomu w następnych zamierzonych dziełach Habilitanta. Bardzo liczę, że Pan dr Jacek Szpak pokaże niebawem, na przykładzie kolejnych klasztorów, a może też wracając do uposażenia klasztoru jasnogórskiego, na ile nowe opracowania mogą mieć wpływ na obecny zasób wiedzy o gospodarstwie wiejskim i jego przemianach od XVI do XIX . Mam nadzieję też szersze wykorzystanie dorobku polskiej historiografii pozwoli na lepsze zobrazowanie przemian gospodarczych w dobrach klasztornych.

Przyjmuję za dobrą monetę wyjaśnienie sposobu zapisywania sum w złotych i groszach, jak to ujął Autor, w formacie przecinkowym. Taka forma graficzna jest jednak tożsama z zapisem dziesiętnym, co dla czytelnika, który nie przeczyta uważnie wstępu, a właściwie strony 22, może być mocno kłopotliwe.

Autorowi zdarzają się potknięcia – s. 57 używa terminu lustracja, zamiast rejestr poborowy. Na s. 283 napisano, że „z hodowli bydła mlecznego otrzymywano mleko, sery (...). przede wszystkim zaś zwierzęta te wykorzystywano jako siłę pociągową”. Komentarz z mojej strony zbyteczny.

Czy sprawdzenie poprawności danych, użytych metod i przeliczeń nie należy do obowiązków Autora i redaktora wydawnictwa? To może kwestia drobna, ale jak nie będziemy się tego domagali od historyków, to kto będzie dbał warsztat naszego zawodu? Proszę sprawdzić zaokrąglenie danych liczbowych – tab. 13 dane z 1705 dla folwarku Wiewiec, Wola Wiewiecka i Krzywanice – suma odsetek wynosi 100,01. Podobnie dla roku 1713 w folwarku Brudzice.

3. Ocena aktywności naukowej poza wskazanym osiągnięciem naukowym

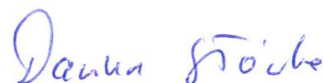
Recenzując pozostałe przejawy działalności naukowej doktor Jacka Szpaka, należy podkreślić udział w licznych, bo aż w 31 konferencjach organizowanych w kraju.

Pełnił funkcję promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim, jest też recenzentem w dwóch czasopismach naukowych.

Za poważną lukę w dorobku naukowym uważam jednak brak aktywności na polu krytyki naukowej. Wydaje mi się, że wspomniano tylko jedną recenzję.

4. Bilans dorobku naukowego zawodowego i naukowego Habilitanta wraz z konkluzją

Przechodząc do konkluzji, będącej wynikiem przedstawionych dotychczas oceny dokonań Habilitanta, jakie zostały zaprezentowane w nadesłanych dokumentach, i po długim wżeniu swej decyzji stwierdzam, że osiągnięcia naukowe dr. Jacka Szpaka ubiegającego się o stopień doktora habilitowanego odpowiada wymaganiom określonym w art. 219 ust.1 pkt. 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668) to jest wnosi wkład w rozwój dyscypliny – historii.



dr hab. Dariusz Główa, prof. IAE PAN